

REPUBLIKA

Rok I | LUDZ WTOREK 5 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 5

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24 36-43 36-44.
WARSZAWA 7 POPOŁDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI 22-14



Amerykański król prasowy,
Frank A. Munse zmarł, prze-
żył 71 lat

Złoto polskie

w Banku angielskim.

Londyn, 4 stycznia.

(Specjalna sł. telegraf. „Il. Republiki“).

Według opublikowanego sprawozdania Banku Angielskiego, w czasie od d. 23 grudnia ub. r. do d. 1 stycznia br. a więc jednego tygodnia Polska depozytowała w Banku tym złotą wartość 268.000 funtów angielskich. E. S.

Splata długu polskiego

Zapłaciliśmy Anglii 130 i pół tysiąca funtów.

Londyn, 4 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rząd polski wpłacił w dniu 31. 12. ub. r. do tutejszego skarbu 130 i pół tysiąca funt. jako półroczną ratę długu relifowego zgodnie z umową z r. 1924.

Dyktatura w Grecji.

Gen. Pangallos chce zreorganizować armię.

Ateny, 4 stycznia.

Generał Pangallos ogłosił w niedzielę 2 b.m. dyktaturę. Wybory do parlamentu zostały odroczone.

Pangallos wydał odezwę do ludności, wzywając do lojalnego zachowania się. Nowy dyktator stwierdza w swej odezwie iż zadaniem jego jest przeprowadzić reorganizację armii i marynarki; deprowadzić do tego, aby armia grecka była najtęższą na półwyspie Bałkańskim

Nowy rząd bułgarski

na czele z Ljadczewem.

Sofja, 4 stycznia

Dzisiaj będzie ogłoszony skład nowego gabinetu. Przedstawia się on następująco:

Ljadczew — prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych Madzarow — minister spraw zagranicznych, Burow — minister finansów Majdenow minister rolnictwa, Kulew — minister handlu, Georgiew — minister kolei Wołkow — minister wojny.

Zgon królowej włoskiej

Bordighera, 4 stycznia.

Królowa matka włoska zmarła dzisiaj godz. 10 m. 15 rano.

Mniejsze, ale silniejsze „Wyzwolenie“

oto rezultat ostatniego wydalenia ze stronnictwa pos. Dąbskiego, który prowadził osobistą politykę.

Wywiad „Republiki“ z wicemarszałkiem Poniatowskim.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Uchwała zarządu głównego stronnictwa „Wyzwolenie“, wykluczająca posła Dąbskiego ze stronnictwa, wywarła w kołach politycznych olbrzymie wrażenie; to też komentowano ją na różne sposoby.

Sam poseł Dąbski nie omieszczał też „parować“ ciosy i w dwóch wczorajszych pismach popołudniowych zamieścił wywiady.

Chcąc położyć kres paczeniu uchwały korespondent „Republiki“ zwrócił się do członka zarządu głównego „Wyzwolenia“ WICEMARSZAŁKA PONIATOWSKIEGO z prośbą o skomentowanie niedzielnego postanowienia zarządu głównego, i oto jaką otrzymaliśmy odpowiedź:

— Istotą uchwały — mówi wicemarszałek Poniatowski jest Samoobrona stronnictwa przed nieobliczalnymi i samowolnymi poczynaniami parów posłów,

dotychczasowe bowiem metody daleko posuniętej tolerancji dawały złe wyniki a za przykład niechaj posłuży fakt następujący:

Oddany ostatnio pod sąd partyjny poseł Hellman nie doczekawszy się wyroku odszedł ze stronnictwa, publikując niepopolitą w stosunku do nas deklarację.

Nic więc dziwnego, że po takim doświadczeniu, zarząd stronnictwa wołał wykluczeniem jednostki zapobiec szerzeniu szkodliwej anarchii.

— Na czym polegało ciągle wyłamywanie się posła Dąbskiego z dyscypliny partyjnej? — pytamy.

— Organ posła Dąbskiego „Gazeta Ludowa“ od dłuższego czasu wbrew decyzjom stronnictwa nie został podporząd-

owany dyrektywom partii i służył do osobistej reklamy posła Dąbskiego.

Nawet odebranie „Gazecie Ludowej“ firmy stronnictwa nie spowodowało oczekiwanego opamiętania.

Przeciwnie — „Gazeta Ludowa“ zaczęła zamieszczać artykuły wręcz w słońcu do stronnictwa, napastliwe, przez samego posła Dąbskiego pisane, i propagujące ideę rozłamu.

— Czy dążenie do połączenia z grupą posła Bryla nie stało się głównym powodem wykreślenia posła Dąbskiego?

— Oczywiście, myśl połączona z pp. Brylem i Stapińskim i ponoszenie politycznej odpowiedzialności za ich poprzednią działalność, ogromnej większości władz naszego stronnictwa nie zachwyca, ale tolerujemy to dążenie, dopóki jest utrzymywane w ramach, obowiązujących członków stronnictwa do lojalności.

Metody posła Dąbskiego poza te granice wykerocyły.

Poseł Dąbski choć był członkiem zarządu od dawna z praw członkowskich nie korzystał, i pomimo zaproszenia na ostatnie zebranie zarządu głównego nie przyszedł. Sobie tedy musi przypisać poseł Dąbski zaoczne rozstrzygnięcie sprawy.

Sądzę — mówi dalej, p. wicemarszałek — że wchodzimy na drogę korzystną dla stronnictwa przez wyzbycie się elementów, z ideologią naszą niedostatecznie zespolonych.

— A inni członkowie oddani pod sąd partii? — pytamy dalej.

— Ci popełnili wybitną niekarność przez odmówienie płacenia podatku na rzecz stronnictwa. Już samo przez się jest zrozumiałe, że każdy członek orga-

nizacji musi mieć nie tylko prawa, ale i obowiązki.

Tolerowanie tej niekarności dla organizacji, chcącej być zwartą, jest niemożliwe.

Życie nas nauczyło — kończy nasz rozmówca, że MNIEJSZA, ALE ZA TO IDEOWO ZWARTA I WARTOŚCIOWA INTELEKTUALNIE ORGANIZACJA ODEGRAC MOŻE O ŻYCIU POLITYCZNYM WIĘKSZĄ ROLE NIŻ DUŻE NIEZWARTE STRONNICTWA.

Za przykład niech posłuży pierwszy sejm, w którym „Wyzwolenie“ dopiero po utracie 34 posłów na rzecz „Piasta“ zaczęło odgrywać ważną rolę.

Co mówi p. Dąbski?

Wróży „Wyzwoleniu“ zgubę po utracie własnej swej osoby.

„Kurjer Czerwony“ w Warszawie, zamieścił wczoraj wywiad z pos. Dąbskim, wydalonym właśnie z „Wyzwolenia“. Pos. Dąbski oświadczył:

Obecny rozłam w „Wyzwoleniu“ jest wynikiem głębokich różnic, jakie nurtują od długiego czasu w tem stronnictwie na tle zasad i taktyki stronnictwa i klubu poselskiego, a które tylko fragmentarycznie przenikały do wiadomości publicznej. Jeden odtam chciał, aby „Wyzwolenie“ skupiło dookoła siebie cały ruch chłopski i stało się decydującym i twórczym czynnikiem w życiu polskim, a drugi odtam bronił się przed tem zaciekle, bojąc się utracić władzę.

Uchwały zarządu doprowadzą oczywiście do rozłamu, którego rozmiary znane będą za parę dni. Rozłam ten będzie początkiem końca „Wyzwolenia“. Ośrodek zjednoczenia ruchu ludowego przeniesie się na inne organizacje, bo ruch ludowy musi być zjednoczony nie tylko dla dobra ludu — ale i dla ratowania Polski“.

Spekulacja na zwyżkę złotego.

Banki berlińskie nabywają złote spodziewając się poprawy kursu.

Berlin, 4 stycznia.

(Specjalna sł. telegraf. „Il. Republiki“).

W tutejszych kołach bankowych uważane jest za pewne, iż Bank polski w najbliższym czasie przystąpi do nowej emisji swych akcji w ogólnej kwocie 25 milionów dolarów. Ponieważ pierwsza emisja wynosiła tylko 100 mil. złotych, a więc niecałe 20 milionów, druga emisja przy dzisiejszym kursie da znacznie więcej. W

związku z tym daje się na giełdzie berlińskiej odczuwać tendencja grania na zwyżkę złotego polskiego. Speculanci starają się nabyć większe ilości złotych, płacąc za złotego 12 i pół centa, co odpowiada kursowi 8 zł. za dolara, a nawet i mniejszemu.

Dotychczas sfery polskie pragnęły z nowej emisji odstąpić kapitałowi zagranicznemu 45 procent, obecnie jednak brane jest pod uwagę powiększenie tej kwoty. G.

Aresztowanie dyr. filii Banku Gosp. Krajowego.

Został on zatrzymany w Katowicach.

Kraków, 4 stycznia

Afera z filją Banku Przemysłowego w Krakowie przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj wskutek polecenia sędziego śledczego nastąpiło aresztowanie jednego z byłych dyrektorów tego banku Wilńskiego. Został on aresztowany w Katowicach, gdzie pełnił funkcję dyrek-

tora Banku Gospodarstwa Krajowego. Niezależnie od tego — w dniu wczorajszym obiegły Kraków pogłoski o aresztowaniu jeszcze jednego wyższego funkcjonariusza banku, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy. I tego aresztowania dokonano poza Krakowem.

Notoryczny przyjaciel Po'ski

jest zdźbłem w oku germanofilskiego pisma w Anglii.

Londyn, 4 stycznia.

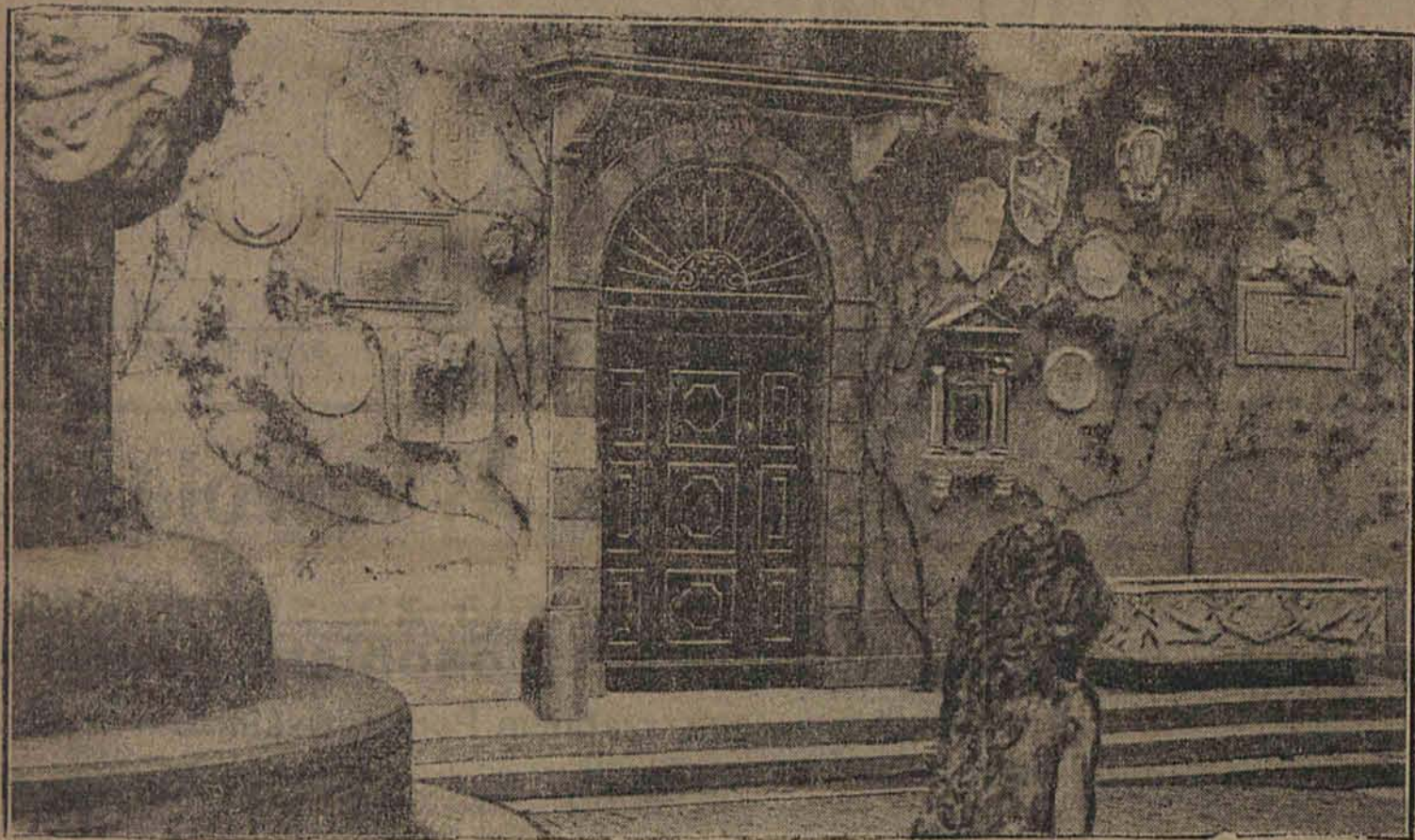
(Specjalna sł. telegraf. „Il. Republiki“).

W prasie tutejszej w dalszym ciągu propaguje się niezadowolenie z powodu mianowania przez Ligę narodów dr. van Hammel (holendra) wysokim komisarzem w Gdańsku. „Nation“ pisze, iż dr. van Hammel jest notorycznym przyjacielem Polski, a znanym wrogiem Niemiec.

Zdaniem dziennika, krok ten jest kierowany brakiem taktu i utrudnia wstąpienie Niemiec do Ligi narodów.

Zmartwienia „Nation“ nie byłyby jednak tak głębokie, gdyby było odwrotnie. Polska bynajmniej nie podziela trosk germanofilskiego pisma.

E. S.



Walcie do willi Gabriele d'Annunzio, o której posiadanie toczył się przez dłuższy czas zacęły spór między pewną właścicielką, a czynnikami, które tę willę przymusowo wykupiły na dar dla wielkiego poety.

Afera fałszywych franków przybiera coraz bardziej skandaliczne rozmiary.

Aresztowanie znanego arystokraty hr. Windischgrätz.

Pewne sfery starają się połączyć tę aferę ze sprawą zrzeczenia się tronu przez księcia rumuńskiego.

Budapeszt, 4 stycznia.

Były minister, książę Windischgrätz, został dziś w południe aresztowany pod zarzutem udziału w fałszowaniu banknotów francuskich.

Wiedeń 4 stycznia.

Dziś przyjeżdża do Medjolanu szef detektywów francuskich Benoit, który zajęty jest badaniem olbrzymiej sprawy podrabiania banknotów francuskich w Budapeszcie. Krążą pogłoski dotychczas niesprawdzone, że Benoit trafił na ślady łączące pewną kobietę z miasta Jassy w Rumunii, przybyłą w ubiegłym tygodniu do jednego z największych hoteli medjolańskich, z osobami stościami zapłatami pośrednio w sprawę podrabiania banknotów. Pogłoskę tę należy jednak przyjmować z jaknajostrożniejszą zastrzeżeniem, bo Benoit zachowuje jaknajwiększą tajemnicę, jakkolwiek utrzymuje, że odkrył klucz do pseudonimów jakich używali szeroko ustosunkowani protektorowie i wspólnicy węgierskich podrabiaczy.

Pewne koła polityczne dążą do powiązania afery fałszywych franków ze sprawą rezygnacji ks. Karola rumuńskiego. W prasie wiedeńskiej, jak donoszą nam pojawiła się następująca depesza z Medjolanu:

Medjolan, 4 stycznia.

W medjolańskim hotelu, w którym w zeszłym tygodniu zamieszkał książę Karol, wówczas jeszcze następca tronu rumuńskiego, wraz ze swoim adiutantem i urzędnikiem dworskim, w hotelu „De la Ville” zamieszkała także kobieta, która się podała jako księżna Lupescu.

est to osoba lat około trzydziestu, rurowłosa. Kobieta ta widziano w pobliżu księcia także w listopadzie w Londynie podczas pogrzebu angielskiej królowej matki. Jest to ta sama kobieta, dla której pod koniec wojny książę Karol przyjechał z Odessy (gdzie przebywała rodzina królewska Rumunii) do miasta Jassy, zajętego wówczas przez niemieckie wojska, aby

tam wziąć z nią potajemny ślub morga natyczny, u nieważniony potem na życzenie króla i rządu. Dama ta była wówczas córką żydowskiego kupca z miasta Jassy, nazwiskiem Wolffa.

Związek depeszy tej z poprzednią jest aż nad wyraz jasny.

Tymczasem według otrzymanej przez nas w nocy depeszy z Bukaresztu, książę Karol, b. następca tronu rumuńskiego wystosował trzy listy: do ojca, do matki i do żony.

W liście do żony książę Karol oświadcza, iż rezygnuje z dalszego pożycia małżeńskiego i proponuje jej wszczęcie kroków rozwodowych.

W liście do ojca, zredagowanym w sposób niezwykle gwałtowny, ks. Ka-

rol protestuje przeciwko rozrywaniu go głosek, jakoby sam zrzekł się tronu, stwierdzając z naciskiem, iż był do ustąpienia zmuszonym.

Książę Karol przebywa obecnie w Szwajcarii. Zmienił on nazwisko na Karol Monasterescu. Ze Szwajcarii uda się b. następca tronu do Sztokholmu.

Hamburg, 4 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Policja hamburska aresztowała na parowcu Leo niejakiego Oleh-vavy'ego. Aresztowanie nastąpiło na prośbę policji francuskiej. Przy aresztowanym znaleziono 100 sztuk fałszywych 1000 frankówek. Według doniesień pism aresztowany był w kontakcie z węgierskimi fałszerzami banknotów.

Katastrofa powodzi w Europie.

W Anglii i Holandji padają ulewne deszcze, a w Szwajcarii spadły śniegi.

W Anglii

Londyn, 4 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W związku z powodziami w dolinie Tamizy panuje tu wielkie zaniepokojenie. Rzeka przybiera ciągle. Szkody są ogromne. Komunikacja utrzymywana jest przy pomocy łodzi. Ludność przenosi meble na wyższe piętra. Ostrzeżeni zawczasu farmerzy zaprowadzili bydło na łąki wyżej położone w znacznym oddaleniu od rzeki. W okolicach Oxfordu szerokość Tamizy przewyższa półtorej mill.

W Holandji

Amsterdam, 4 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Most na stacji w Beugen został podmyty przez wezbrane wody Mozeli. — Między stacjami Haps i Mill wykołcił się pociąg z powodu załamania toru, spowodowanego zerwaniem się tamy na pobliskiej rzece. W okolicach Amsterdamu zalane zostały niziny. Sytuację pogarszają ulewne deszcze.

W Szwajcarii.

Berno, 4 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W wielu wyżej położonych okolicach Szwajcarii spadły ponownie obfite śniegi. Najniższa granica śniegu wynosi 800 mtr. W związku z ostatnimi odwilżami nastąpiło

obsunięcie się ziemi

w pobliżu miejscowości Laufenburg oraz w okolicach wioski Itental, która doznała szkód.

W Polsce.

Z całej Polski sygnalizują wylewy rzeczek, które zalewają pola. Instytut meteorologiczny sygnalizuje następujący przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie duże, opady (deszcz na zachodzie — miejscami śnieg na południowym-wschodzie i wschodzie kraju). Temperatura mało zmienna (nieco powyżej 0), na wschodzie wyższa, na zachodzie słabe i umiarkowane wiatry z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

Wakacje letnie młodzieży mają być ograniczone do 1 miesiąca.

Z Warszawy donoszą:

Na „tercjalnem” zebraniu w jednym z gimnazjów męskich dyrektor w przemówieniu swoim potwierał pogłoski, niepokojące od pewnego czasu sfery rodzicielskie:

Wakacje letnie mają być skrócone do 4 tygodni!...

Panowie w ministerstwie oświaty, machyleni nad urzędowymi papierami, nie mają widocznie czasu przyjrzeć się młodzieży szkolnej. A przecież wystarczy wyjść raz przed szkołę, by się przekonać o stanie zdrowia pokolenia dorastającego. Blade, anemiczne, z podkrążonymi oczami, zgarbione wskutek ślęczenia 8—9 godzin nad książką, nad wiek poważne gdyż wyrosło w anormalnych warunkach. Im to się ma odebrać ten jedyny czas wytchnienia dwumiesięcznych wakacji!...

Nowe odznaki podoficerskie

będą wprowadzone niezwłocznie

Jak się dowiadujemy, rozporządzenie prezydenta Rzplitej o nowych oznakach dla podoficerów, ogłoszone w dzienniku ustaw, ma być wprowadzone w życie niezwłocznie. Oznaki te przewidują białe galony metalowe, obramowane karmazynem, na czapkach i naramiennikach (st. szeregowi — 1 galon poprzeczny, kapral — 2, plutonowy — 3, sierżant galon wzdłuż brzegów, st. sierżant — to samo, z galonem przez środek naramiennika, chorąży — jak sierżant oraz gwiazdka pośrodku) oprócz tego zaś — nowe temblaki na szablach i bagnietach, podoficerowie zaś zawodowi — szewrony metalowe na lewych rękawach za każde 3 lata służby.

Posel Diamand i min. Rackiewicz

konferowali wczoraj z p. premierem.

Warsz. kor. „Il. Republiki” telefonuje:

Premier Skrzyński przyjął wczoraj posła Djamanta, z którym konferował w sprawie rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy.

Następnie premier Skrzyński odbył naradę z ministrem spraw wewnętrznych p. Rackiewiczem.

Była to pierwsza narada z p. Rackiewiczem po jego powrocie z urlopu.

W dniu wczorajszym minister rolnictwa dr. Kiernik udał się na zaproszenie p. prezydenta Rzeczypospolitej do Spawy. Podczas pobytu p. Kiernika omawiane były sprawy, dotyczące sytuacji w rolnictwie w związku z ogólną sytuacją gospodarczą państwa.

Wielka ks. Olga

przy łożu rzekomej córki
Mikołaja II.

Berlin, 4 stycznia.

Dotychczas nie zdołano stwierdzić tożsamości pani Czajkowskiej, podającej się za córkę Mikołaja II, księżniczkę Anastazję.

Przybyła do Berlina specjalnie w tym celu eks-wielka księżna Olga, wobec ciężkiego stanu chorej Czajkowskiej nie mogła ustalić czy ma do czynienia istotnie z carówną.

Przedłużenie okresu jubileuszowego

przez papieża.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 4 stycznia.

W „Acta Sedis Apostolicae” ogłoszono na została bulla papieska, przedłużająca za trwania okresu jubileuszowego na 1 rok. Ponadto bulla zawiera przepisy w sprawie odpustów jubileuszowych.

Cesarowe marzenia faszystów.

W Mediolanie powstało w tych dniach nowe ugrupowanie faszystowskie pod nazwą „Straż Brenneru”. Założycielem grupy, do której należą też figury rządowe, jest poeta futurystyczny, Marinetti. Celem grupy jest agitacja i propaganda w obronie dotychczasowej, powojennej granicy w Tyrolu.

Ołóż program agitacyjny tej grupy opiera się na dekalogu „skomponowanym” ad hoc przez Marinettiego.

A więc:

Włochy są boskie. Dawni rzymianie podbili wszystkie narody świata, a przeło włości społeczni są niezwykcy. Brenner nie jest celem, lecz punktem wyjścia.

Najostatniejszy z Włochów wart jest tysiące cudzoziemców.

Wyroby włoskie są najlepsze na świecie.

Włochom należą się wszystkie prawa, ponieważ mają one monopol geniuszu twórczego. Każdy cudzoziemiec winien wstępować na ziemię Italii ze czcią religijną.

Metafory poetyczne! Zapewne. Ale megalomanja choćby futurystyczna wpajana w kraju, gdzie niema już wolnej prasy i opinii może poczynić spustoszenia w polityce.

Poetyczny dekalog Marinettiego pomimo pewnego nieświadomego zresztą komizmu, opiera się na przesłankach politycznych — rozszerzaniu obecnych granic Włoch i szowinizmie imperialistycznym.

Faszystowskiemu „Drang nach aussen” daje obok Marinettiego całkiem nie dwuznaczny już wraz z dziennik „Roma fascista”. „Roma fascista” przedstawia swym czytelnikom zupełnie gotowy plan podboju i „panowania” Francji przez Włochy.

„Nie ulega kwestji iż jeden rok rządów faszystowskich uzdrowiłby Francję ekonomicznie i duchowo. Naszych oczywiście rządów.”

Dwa wielkie narody żywią aspiracje odnowienia Francji — nasz i niemiecki. Niemcy nie potrafią tego... Ale naród włoski, który ma tyle punktów stycznych z francuzami, on jeden tylko jest kontynuatorem tradycji latyńskiej.

Pogodzimy się: utworzymy cesarstwo tryzmijskie!

Do tego wielkiego dzieła jeden z narodów wniesie swą tradycję militarną, swoje imperjum kolonialne. My zaś damy naszą młodość, naszą płodność i zwartość rodzinną, siłę naszych robotników.

Blok 80 milionów rzymian w silnej pięści Mussoliniego będzie siłą, która przyczyni się do ocalenia Europy.”

Megalomanja? Zapewne i to podsztyta znaczną dozą szalenstwa. Szalenci i opętanci bywają często śmieszni ale nie rzadko niebezpieczni.

Cesarowe sny i marzenia „Roma fascista”, poetyckie dekalogi Marinettiego nie są wyrazem oficjalnej myśli politycznej rządu faszystowskiego.

Mussolini jest politykiem realnym, pomimo swych pozorów i frazeologii obliczonej na efekty teatralne. Jego zadaniem jako głowy rządu i partji jest urzeczywistnianie prozy życia i polityki. Nie zapominajmy jednak, iż ta proza często bierze swe źródło w poezji Marinettiego i d'Annunziów, którzy wytwarzają prąd i stroje społeczne.

W danej zaś chwili proza Mussoliniego i poezja Marinettiego zbiegły się dośrodku w rezultatach konferencji

włosko - angielskiej w Rapallo, na której między innymi punktami omawiano sprawę głoszenia Włoch cesarstwem. Tu już cesarowe sny „Roma fascista”, Marinettiego i Mussoliniego zbiegają się dość jawnie.

Do tej poezji, której dalszy refren polityczny Mussolini przemilczał, dołączył premier i dyktator włoski prozajny, zupełnie rachunek wyrównawczy wzajemian za poparcie Anglii wobec bloku turecko - sowieckiego. Na rachunku tym figurowały nowe mandaty kolonialne dla Włoch w Anatolji i na wybrzeżach małopatryckich udział Włoch w administracji Ligi narodów tytułem kompensaty za dopuszczenie tam Niemców, wreszcie ustępstwa finansowe w kwestji długów wojennych.

Proza, zupełna proza. Ale prozacz-

ne postulaty Mussoliniego mogą rozpełtać wcale nieprozaiczne wrzenie wojenne na bliskim Wschodzie, gdyż niedźwiedz turecki, którego skórę dzielono, spaceruje zdrowo w lesie anatoljskim i nie okazuje najmniejszej chęci robienia orozarstwów.

Z paktem w Locarno, do którego przystąpiły też i Włochy, cesarowe programy i plany cesarstwa nie godzą się zbytnio. Sprzeciwiają się nawet radykalnie słynnemu duchowi Locarna, Imperjalistyczne dążenia Włoch na daleką mecie, z myślą opanowania całego Adriatyku, hegemonji na wodach Lewantu, ekspansji kolonialnej na niekorzyść Francji (pomijając już futurystyczne zaiste plany podboju samej Francji) nietylko że nie mogą się przyczynić do utrwalenia atmosfery pokojowej ale wręcz przeciw-

nie muszą budzić niepokój u najbliższych sąsiadów.

Idąc po linii najmniejszego oporu bezpośredniej, doraźnej korzyści politycznej dla W. Brytanji w jej walce z wołwami rosyjskimi, lord Chamberlain skaptował łatwo Włochy w celu wygranania ich przeciw gotowemu już blokowi sowiecko - tureckiemu. Też same doraźne korzyści z ewentualnej rozgrywki konfliktu anglo-tureckiego zniechęciły Mussoliniego, pozostawiając faszystom oglądać zbliżając się już urzeczywistnienie części marzeń o potęgę nowego imperjum.

Cesarowe marzenia u progu Nowego Roku 1926 nie są zbyt pomyslną wzbłą dla pokoju Europy.

W. R.

Na przyjęciu u „towarzysza” Rakowskiego

obecni byli przedstawiciele cyganerii paryskiej, dawni przyjaciele władców Rosji.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki”).

Paryż, w grudniu.

Quai d'Orsay, rue de Grenelle, Boulevard Saint-Germain: wasze stare, ciemne, pokryte patyną pałace stoją wśród nocy zimowej, jak ruiny, ministerstwa i poselstwa starego Paryża są zabarykadowane w niemych parkach za zardzewiałymi sztachetami.

Ale w ów wieczór sobotni pysznił się wyczyszczony, świeżo pomalowany, błyszczący, jak brylant, numer 79 na rue de Grenelle, ambasada Z.S.S.R.

Na gzymsie pod dachem widać wieje w złocie i czerwieni młot i sierp.

Ogromny oddział policji. Przez wrota prześlizgują się w eleganckim luku ciężkie limuzyny, Rolls-Royce'y i Renaulty. A między nimi liczne małe, trzszcące, blaszane taksówki.

Pierwsze przyjęcie.

Wielkie, światowe wydarzenie. Pod portretem Lenina stoją pan i pani Rakowscy.

Zgrabny rosyjski gentleman, przybyły z Londynu, nosi w klapie, zamiasł wprost niezbędnej wstążeczki legji honorowej, czerwoną chorągiewkę.

Pani Rakowską paraduje we wspaniałej jedwabnej sukni jasno-malinowego koloru, jakby zapomocą tej złagodzonej czerwieni chciała podkreślić spokojniejszy nastrój polityczny tego wieczoru.

Do każdego z gości zwraca się ona z ciepłem, sympatycznym „Ach!”, jakgdyby była szczęśliwa ze spotkania ze starym znajomym. Zresztą nie zna ona nikogo z zaproszonych.

W pierwszych salonie stoi zupełnie samotny Cziczekin.

Jeden z moskiewskich korespondentów opisał go, jako wieczne zapracowanego, pracującego od godz. 6-ej nad ranem i ściganego zawsze przez setki ludzi.

Oto stoi on tutaj, a jego wodnistoniebieskawe oczy są jakoś rozmarzone.

Cziczekin! To jest przecież nasz kochany gogolewski Cziczekin, tylko że poszukuje on dzisiaj „żywych dusz”.

Gdzieś go już spotykałem i spędzałem z nim długie godziny. Ale gdzie? Ach, tak, Marek Chagall rysował go setki razy w genialnych ilustracjach do „Martwych dusz”.

A ponieważ Chagall właśnie bierze mnie pod ramię, więc dzielimy się z nim wrażeniem, a on z uśmiechem przyznaje mi rację: takim go widział!

Ale oto wlatcza się Lunaczarski, szczerze zadowolony ze swej pięknej, młodej żony.

Otocza go tłum literatów. Starzy znajomi z czasów cyganerii.

Wspomnienia o pierwszych wydawnictwach.

Czy rzeczywiście znajdujemy się w jednym z tych dumnych salonów, w których przed dziesiątkiem lat było miejsce tylko dla barwnych uniformów, arystokratów i wielkich książąt? Czy nie zapadną się mury, wzniesione z rosyjskiej ziemi i uralskich złomów granitu?

Badź co badź frak i smoking, gołe plecy i treny stanowią conditio sine qua non.

Tylko jeden człowiek pozwala sobie na zwykłą marynarkę, kolorową koszulę i czerwony krawaciek: jest nim przywódca francuskich komunistów, Marcel Cachin.

Zresztą pozatem stoją tutaj i ludzie, których szlachectwo jest nowe i niezwykłe: elita artystów paryskich.

Artyści, posiadający światopogląd polityczny, i apolityczni synowie muz bez różnicy.

Nawet artyści o prawicowych tendencjach, ale artyści.

Oto jest oblicze nowego towarzystwa, które sprosiło rosyjskie poselstwo aby załadnić przestronne sale, w których nie pozostał ani jeden pyłek z przeszłości.

Generalne sprzątanie, nawewnątrz i nazewnątrz.

Jakiż niezwykle kontrast stanowią te inne, stare ambasady, w których sterczą komiczni ministrowie z Wenezueli, konsulowie z Haiti, generałowie z Siamu i admirałowie ze Szwajcarii, ze szpadami, w pierogach, w rzędach pstrokatych orderów, ambasady, gdzie spróchniały

hrabiny w strojach z 1860 roku są podziwiane przez zmurszałych członków akademji!

Poeci, jak Charles Vildrac i jego kółko, Luc Durtain i Jean Richard Bloch, rosjanin Ehrenburg i rumun Panait Istrati, którego talent odkrył Romain Rolland, a którego dzieła niebawem zdobędzie światową sławę (przed 20 laty tułał się on razem z Rakowskim wśród cyganerii paryskiej).

Malarze, jak kubista Andre Lhote, reprezentują międzynarodowy Paryż, a obok nich minister de Monzie, Filip Berthelot i Herriot, który przed odjazdem do Lyonu w pośpiechu składa swe uszanowanie.

Młody, ale tkwiący głęboko w tradycjach poeta Stanisław de la Rochefoucauld i Andrzej Germain, jeden z najgenialniejszych reżyserów francuskich, rozmawiają przyjaźnie z namiętnym posłem komunistycznym, Vaillant-Couturier.

Wiele się je i pije, jak zwykle na rosyjskim terytorjum.

Znawcy twierdzą, że już dawno nie mieli w ustach takiego kawioru i takich gęskich watróbek.

Rosyjskie papierosy są, jak rosyjskie kobiety: napełnione treścią tylko do połowy!

Lekka atmosfera panuje w lokalu, niby na uroczystości w atelier na Montparnassie.

Dzieje się to na rue de Grenelle! — Świat dyplomatyczny naprawdę trzeszczy w posadach! I. G.

Samobójstwo poety Jesienina.

„Badźcie przekleci, bolszewicy!...” — napisał przed śmiercią krwią własną.

Moskwa, 4 stycznia.

Prasa sowiecka doniosła, że poeta Jesienin, popełnił samobójstwo w Piotrogradzie. Przed śmiercią Jesienin napisał kilka słów własną krwią na kawałku papieru. Tekstu tych słów, według urzędownego komunikatu, nie zdołano odczytać.

Nie odpowiada to rzeczywistości. Ostatnie słowa zmarłego poety przeczytane były przez wszystkich mieszkańców domu, w którym popełnił samobójstwo i tylko później pośmiertny list ten skonfiskowany był przez G.P.U.

Jesienin mianowicie napisał tylko 3 słowa: „Badźcie przekleci, bolszewicy”

Proklamacje francuskie

zapewniają Druzom wszelkie dobra doczesne.

Bejrut, 4 stycznia.

Samoloty rozrzuciły wśród Druzów proklamację, w której gen. Jouvenel oświadcza, że przybył, aby przynieść im prawo stworzenia konstytucji oraz rządu. Proklamacja oświadcza, że sultan Attrache odrzucił demarche francuskie, biorąc na siebie odpowiedzialność za nie szczęście. Proklamacja zapewnia, że Francja może Druzom dać zboże, studnie szkolne, a przede wszystkim wolność, której brak jest Druzom, a której dobrodziejstwa zaczynają się ujawniać we wszystkich częściach Syrii, żyjących w stosunkach pokojowych.

Wiadomości bieżące.

STYCZEN
5
WTÓREK

Dzisiaj: Telesfora
jutro: Trzech Króli

Wschód słońca o g. 7.45
Zachód o g. 3.38
Wsch. księżycy o g. 4.15
Zachód o g. 7.42
Długość dnia 7.48
Przybyło dnia g. 0.14.

U nas inaczej, inaczej, inaczej...

Nowy rok rozpoczął się na szerokim świecie od dobrej daty.

W Charleroi fałszywy wyłamek rzeki podmyły fundamenty gmachu rady miejskiej i uniemożliwiły na dłuższy czas odbywanie posiedzeń ojców miasta.

W jednym z miast północnej Szkocji szalała straszna burza, podczas której piorun uderzył w magistrat i całe archiwum projektów komunalnych padło pastwą płomieni.

W Caen (Normandja) pękła wielka tama i fałszywa wezbrana rzeka, wdarły się do miasta tak nie spodzianie, że zaskoczona ludność nie zdążyła opuścić mieszkań. Jest kilka ofiar. Między innymi zatonął jeden z ławników miejskich.

W Wenecji miało miejsce silne trzęsienie ziemi, przyczem zawalilo się kilka pałaców, wyjętych z pod ustaw o rekwizycji i kwaterunku.

Podczas trzęsienia ziemi w Montfalcone odłamki rozwalonego kołnisa ciężko poranili przechodzącego ulicą komornika.

W Berlinie szalał huragan, który wyrwał drzewa z korzeniami. Jedno z upadających drzew przygniotło reidenta.

Łódź niema rzeki, więc o poważnym wylewie nie może być mowy.

Łódź spoczywa na granicy i jest zabezpieczona przed owocem w następstwa trzęsieniem ziemi.

Łódź nie leży w strofie niżu barometrycznego i wobec tego nie może liczyć na godne uwagi burze i huragany.

Dla Łodzi nowy rok rozpoczął się szaro i beznadziejnie.

Osobiste.

Z dniem dzisiejszym rozpoczął urlop p. prezydent M. Cynarski, udając się do Zakopanego. Zastępować będzie p. prezydenta miasta podczas urlopu w sprawach, dotyczących Prezydium Magistratu p. wiceprezydent W. Wojewódzki.

Powodzenia i dalszego rozwoju

Życzy orkiestrze filharmonicznej p. prezydent Cynarski.

Z powodu 10-lecia Orkiestry Filharmonicznej w Łodzi p. prezydent M. Cynarski wystosował depechę następującej treści:

Filharmonja — Łódź, Narutowicza 20.

Życzenia powodzenia i dalszego rozwoju rozwoju ku chwale muzyki ojczyzny zasyla Orkiestrze Filharmonicznej, jednej z nielicznych placówek kulturalnych na gruncie łódz kim, w dniu jej jubileuszu

Marjan Cynarski
Prezydent m. Łodzi.

Nóż redukcji tnie.

170 urzędników magistratu otrzymało wymówienie na 1-go stycznia.

Wobec realizowania obecnie przez magistrat planów reorganizacji aparatu biurowego oraz oszczędności a mianowicie zwinięcia wydz. handlowego, zmniejszenia pewnej ilości łóżek w niektórych szpitalach miejskich a wreszcie ograniczenia w rozwoju szkolnictwa wieczorowego — nastąpi redukcja w magistracie. Obejmie ona około 170 osób z pośród urzędników aparatu administracyjnego wymienionych instytucji oraz funkcjonariuszów. W związku z tem szereg urzędników otrzymał z dn. 1 stycznia wymówienia trzymiesięczne a niektóre wymówienia skończyły się już na 31 grudnia r. ub.

Tak się to zwykle kończy...

Łobuzerja w Poznaniu hula.
W noc sylwestrową szumowiny podmiejskie rabowały sklepy.

Tym razem gwardja Sekretarczyka zastosowała zasadę „swój do swego i... rozbija wystawę sklepu prezesa „ligi obrony wiary i ojczyzny”.

W noc sylwestrowa działy się w Poznaniu dziwne rzeczy... Donosiły już o nich krótkie komunikaty w prasie, noszą one jednak wyraźny stempel po chodzenia i dlatego zasługują na słabe zaufanie.

W świetle prawdy rzeczy wyglądają nieco inaczej.

Poznań znany jest z nadużywania alkoholu i wybryków ulicznych różnych łobuzów, którzy od wielu lat już praktykują swe rzemiosło na żydowskich skórkach.

Dnia 31 grudnia nad wieczorem ulice zaroiły się tłumem ludzi, którzy byli bardzo pod dobrą datą. W miarę zbliżania się północy ruch na ulicach wzmagił się, a wraz z nim coraz to częściej wybuchały awantury uliczne.

Około godz. 11 już zewsząd słychać było pijackie ryki tu i owdzie, wystrzały, detonacje rakiet itd.

Aż do północy awantury te miały charakter zwykły, nieszkodliwych, choć grubiańskich zajść.

Już jednak o godz. 12-ej sytuacja się zmieniła.

Na placu Wolności tłum nie cyrkulował, jak zwykle, po chodnikach, lecz

tworzył zwartą, zbitą masę na miejscu stojącą w liczbie około 3000 ludzi, a wśród tych gapiów było przynajmniej dwie czwarte szumowin i

młodych łobuzów, uzbrojonych w łaski kije i dębczaki.

Policja nieliczna — kilku pieszych i kilku konnych — zachowywała się poważnie i nie dała się sprowokować mimo krzyków, burd, detonacji „żabek” i mimo, że

draby podmiejskie, bez powodu, kaleczyły konie kijami, butelkami itp., skoro one miały stępa lub klusem rozwydrzonych smarkaczy i łobuzów.

Dopiero, gdy bandy, przebiegające przez jezdnię na chodnik przedkamiczniczy strzaskały kilka pierwszych szyb i gdy

rozpoczęły się spontaniczne kradzieże towarów z okien,

przybyła policji pomoc pieszych i konnych, i wówczas oczyszczono cały plac.

Niestety, kilkanaście szyb było już strzaskanych, a towary częściowo zrabowane.

P. minister przyrzekł...

Nie wolno lekceważyć

tych, którzy bez szemrania znoszą męki głodu.

P. min. Ziemięcki uznał, komitet uchwalił, a jednak żywności nie wydają.

W dniu wczorajszym w lokalu pracowników biurowych i handlowych odbyło się walne zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych, poświęcone bezrobociu i zapomogom.

Jako główny referent wystąpił p. Bauman, który wskazał, że akcja komitetu bezrobotnych ostatnio doprowadziła do uzyskania 35 tys. zł., które zostały przed świętami podzielone między nielicznych bezrobotnych.

Niezależnie od tego rozpoczęto po świętach przyjmowanie deklaracji od bezrobotnych, którzy stracili pracę przed 1 stycznia 1925 r. i takich deklaracji wpłynęło dotychczas około 500, aczkolwiek

na razie nie słychać o nowych funduszach na zapomogi.

Następnie omawiał referent sprawę zapomóg żywnościowych, z których pracownicy umysłowi nie korzystają.

Delegacja pracowników zwróciła się do komitetu rozdzielczego w sprawie przyznawania racji żywnościowych również i bezrobotnym pracownikom umysłowym, co też komitet uchwalił, jednakże ekspozytury nie otrzymały dotychczas o tem zawiadomienia.

W sprawie tej zwróciła się delegacja do ministra pracy Ziemięckiego, który również

zgodził się na to, aby bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymywali żywność,

jednakże po dwóch tygodniach nadeszło z ministerstwa zawiadomienie wręcz przeciwnie, wobec czego

w dalszym ciągu niewiadomo, jak się ta sprawa skończy.

Po referacie wywiązała się dyskusja, podczas której mówcy wskazywali, że zapomogi winny być przyznawane wszystkim bezrobotnym bez wyjątku, gdyż ci, którzy otrzymali nawet przed półrokiem 45 zł., obecnie nie mają z czego żyć.

Wreszcie uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani bezrobotni pracownicy umysłowi stwierdzają, że mimo przyrzeczenia ministra pracy p. Ziemięckiego, iż pracownicy bezrobotni otrzymają pomoc żywnościową i mimo uchwały komitetu rozdzielczego, sprawa ta dotychczas nie została załatwiona.

Wobec takiego traktowania bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy nie korzystają z zapomóg ustawowych, zebrani składają jaknajenergiczniejszy protest i żądają wszczęcia natychmiast odpowiedniej akcji pomocy żywnościowej”.

Równocześnie zebrani domagają się od rządu wyznaczenia funduszu, by ustawa ubezpieczeniowa mogła być wprowadzona w życie, gdyż jedynie brak odpowiednich środków stał temu dotychczas na przeszkodzie. (b)

Szarże konnych i bagnety pieszych rozpedziły około godziny 1 motloch z placu i wparły bandy niedorostków w ulicę Rzeczypospolitej, Aleje Marcinkowskiego, Nowa, św. Marcina i tam towarzyszy się rozbijanie dalszych okien wystawowych na Alejach, Pocztovej i t. d., bo

łobuzerja podmiejska rozzuchwalona — częściowo pijana — dawała folę swemu bezpiecznemu animuszowi.

Smarkacze, urwipolcie, atakowali dorożki, samochody, spowodowali kilka wypadków najechania i przejechania swych towarzyszy, jednym słowem zachowywali się skandalicznie.

Ogółem rozbito 44 szyby wystawowe i wykradziono towary. Była to formalna

dzika orgja łobuzerji w śródmieściu, jakiej nie widział dotychczas nie tylko Poznań, ale żadne miasto w Polsce.

W jakim celu? Dlaczego? Bez żadnego powodu, bez pretekstu, bez celu!...

Prasa nie bagatelizuje tego wypadku, ale wyciąga zeń mylne wnioski.

„Kurjer Poznański” baje coś o socjalistach i komunistach. Twierdzi, że policja wiedziała o tym, że w noc sylwestrową odbędą się rozruchy,

ale im nie przeciwdziałała, nie zapobiegła. Pisze on:

„Wiedziały władze bezpieczeństwa, że właśnie w śródmieściu ma dojść do tłuczenia szyb wystawowych. W wieczór poprzedzający noc sylwestrową odbyły się aż trzy zebrania za Bramą Dębińską, na których rej wodziły żywiły wywrotowe. Na jednym z tych zebrań powołano nawet wyraźnie zarząd komunistyczny, obalając poprzedni socjalistyczny, zanadto wydający się zebraniem umiarkowany”.

Niestychane! Endecki dziennik z całą naiwną bezczelnością „robi” zorganizowany napad komunistów na Poznań! I to w epoce, gdy staramy się o zagraniczną pożyczkę!

Nam się wydaje, że wytłumaczenie całego zjawiska jest znacznie prostsze.

„Kurjer Poznański” oraz jego spółideowcy

nauczyli ludzi, że w stosunku do pewnych obywateli nie obowiązują ogólne przepisy prawa.

Np. żydów wolno bezkarnie obijać i oplwać na ulicach Poznania, a wtedy popełnia się cnotę „narodową”.

Łobuzom w to aby graj!

W ciągu kilku lat wystudjowali tę sztukę znakomicie i bezkarnie pod przewodem sławnego już Sekretarczyka.

Aż wreszcie

znudzili się im już żydzi,

których coraz mniej w Poznaniu. Trzeba poszukać nowych ofiar!

I oto w noc sylwestrową zrobiono pierwszą generalną próbę. Udała się „znakomicie”.

Między innymi, szumowiny rozbili wystawę sklepu p. Kałamańskiego, prezesa „Ligi obrony wiary i ojczyzny”...

Kto kijem wojuje, ten kijem dostaje...
St.P.

CASINO

Wielki noworoczny program!

a piękniejsze arcydzieło filmowe reżyserji D. BUCHOWIECKIEGO p. t.

„Jej wielka miłość“

podług słynnej powieści Sudermana „Lilja na śmietniku“.
Dramat miłości, nienawiści i zemsty.

3 role głównej ulubienca Łodzi

POLA NEGRI.

PONADTO

Część artystyczna

PONADTO

NINA PAWLISZCZEWA i FELIKS PARNELL

„Indianin“ prymityw XIX wieku.

L'origin wg. rzeźby salonu „Paris“.

„Rapsodja Liszta“.

Blanka Orszańska

Najnowszy repertuar aktualności teatrów Warsz. „Qui Pro Quo“ i „Perskie Oko“.

1 ZŁ.

Od godz. 4.30 — 6-ej, na seans kinematograficzny, cena wszystkich miejsc

1 ZŁ.

Wyroki najwyższego trybunału z r. 1925
pojawiają się w formacie książkowym.

W pierwszych tygodniach 1926 r. zaczęły wychodzić rocznik III Zbioru wyroków Najwyższego trybunału administracyjnego, obejmujący wyroki za sądniczego znaczenia, wydane w czasie od 2 stycznia do 31 grudnia 1925.

Wydawnictwo to będzie się pojawiało w formacie książkowym, zeszytami.

NOWY NUMER PRAWDY

Ukazał się nowy numer tygodnika „Prawda“ zawierający szereg artykułów obrazujących całokształt wydarzeń gospodarczych roku minionego i ostatnich dni.

Między innymi w numerze tym znajduje się obszerny artykuł pióra b. premiera i ministra skarbu Władysława Grabskiego o kryzysie obecnym i kryzysach dawniejszych.

Pozatem numer zawiera następujące artykuły: Edward Rose: O przeszłość złotego, Henryk Tenebaum (Ryken) Bilans naszej gospodarki, Zienkiewicz: Refleksje noworoczne, Alfred Wiłcki: Rynek pieniężny i giełda w roku 1925, Hilton Young: Czy żyjemy z kapitału, Ab: Banki i pozatem szereg informacji oraz obszerny artykuł o rozmianach i rozwoju kryzysu w wielkim przemysle włókienniczym w Łodzi.

W odcinku dalszy ciąg interesujących wspomnień komisarza Sitkowskiego z sześciolatniej działalności policji kryminalnej w okręgu łódzkim oraz sensacyjny szkic jednego z francuskich pisarzy p. t. Landru.

Numer do nabycia w kioskach i w administracji ul. Zielona 8. Cena 30 gr.

Lekarz-dentysta

A. STRUNSKI
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKĄ 43

W środę, dn. 6 stycznia r. b. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanej żony mojej

B. P.

EWY JANOWSKIEJ

urodz. Janowska

odbędzie się na cmentarzu żydowskim o godz. 12.30 w pol. odsłonięciu pomnika, na które znajomych i przyjaciół zaprasza

115

Mąż.

Dziś ostatni dzień!

**Kto chce uniknąć kary,
winien stawić się na dodatkowe zebrania kontrolne,**

o ile nie uczynił tego w terminie właściwym.

W dniu dzisiejszym tj. dnia 5-go stycznia do komisji 1-ej przy ulicy Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S.K.) winni stawić się szeregowi rezerwiści (kategoria A.C. i C — jeden) rocznika 1890, których nazwiska rozpoczynają się na litery R. S. T. U. W. Z.

Do komisji 2-ej przy ulicy Konstantynowskiej 81, (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się szeregowi rezerwiści na dodatkowe zebrania kontrolne rocznika 1895, których nazwiska rozpoczynają się na litery S. T. U. W. Z.

Do komisji 3-ej przy ulicy Sienkiewicza 3-5 (lokal PKU, Łódź-Miasto) winni stawić się szeregowi rezerwiści rocznika 1901, których nazwiska rozpoczynają się na litery M. N. O. P. R. S.

Nadmieniamy, iż w dniu dzisiejszym kończą się dodatkowe zebrania kontrolne rocznika 1890 i 1895, natomiast w tych samych lokalach w dniu 7 stycznia rozpoczną się dodatkowe zebrania kontrolne dla roczników: 1897, (kom. 1-sza) 1896 (kom. 2-ga).

Dolar „manufakturowy“

został wczoraj nareszcie ustalony dla uniknięcia chaosu cen.

Od chwili załamania się kursu złotego w handlu tkaninami włókienniczymi wytworzyła się zgola nienormalne stosunki dlatego że przy rozrachunkach z odbiorcami każda z miejscowych firm przez miślowych stosowała różne kursy dolara.

Dzięki temu wytworzyła się niezdrówka konkurencja, na której korzystały przedsiębiorstwa, obliczające swe wyroby podług najniższego kursu. Szczególnie przed dwoma tygodniami podczas ostatniej haussy dolarowej, ten stan rzeczy wytworzył w handlu na miejscowym rynku manufakturowym formalny zamęt, który daje się odczuwać nawet podczas

obecnej stosunkowej stabilizacji złotego. Celem zlikwidowania tego nienormalnego objawu odbyła się wczoraj walna konferencja w związku eksportowym polskiego przemysłu włókienniczego. W wyniku narad uchwalono aby fabryki wyrobów bawełnianych obliczały przy rozrachunkach ceny w złotych podług najwyższego dziennego kursu dolara warszawskiej giełdy oficjalnej mniej 12 procent przy tranzakcjach gotówkowych, i mniej 6 procent przy pokryciu weksłowem.

Zebrani wybrali komisję, która ustali surowe rygory przeciwko firmom, niestosującym się do powyższej uchwały. Cer.

Przyjmowam podoficerów zawodowych

zostało wstrzymane aż do odwołania.

DOK. Nr. 4 zawiadamia, że zgodnie z rozporządzeniem M. S. Wojsk. przyjmowanie podoficerów rezerwy do czynnej służby wojskowej w charakterze podoficerów zawodowych zostało wstrzymane aż do odwołania.

Wszelkie zatem prośby kierowane w powyższej sprawie do władz wojskowych (PKU) są bezcelowe i pozostawione będą bez odpowiedzi.

Złodzieje nie próżnują!

Nocy ubiegłej nieznaną złoceńcy za pomocą podrobionych kluczy dostali się do magazynów Józefa Cezaka, Morska nr. 3, skąd skradli 200 kilo wełny, wartości 100 dolarów.

Z pasiarń na polach Hanslera przy ul. Glinianej skradziono kilkanaście gęsi. W związku z tą kradzieżą zatrzymano Jana Cojdera, zam. w Żabińcu w cegielni Langiego.

Z mieszkania Anny Mendok, N. Cegielniana 44, skradziono różne rzeczy, wartości 500 złotych.

Do sklepu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 71 w Sylwestra przysła Joanna Dizner, Radwańska 43, celem zakupu.

Będąc wówczas w sklepie niejaka Władysława Brocka m. Kutna uspiw-szy czujność Dizner, usiłowała skraść woreczek należący do niej, a leżący na ladzie sklepowej, lecz została ujęta.

Dom się wali.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem w podwórzu domu nr. 179 przy ul. Wólczańskiej spadł kawał muru, 39-letnia bezrobotna Marjanę Chybińska, raniąc ją w głowę.

Lekarz pogotowia, po dokonaniu opatrunku, odwiózł ją do szpitala.

HERMAN HOCHBERG
POLA MONCARZ
zaręczeni.

Łódź, w styczniu.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, jutro, w środę wieczorem oraz w czwartek przezabawna farsa Hennequin'a i Vebera „Codziennie o 5-ej“, która z powodu rozpoczynających się w piątek szereg występów dwojga świetnych artystów Teatru Polskiego w Warszawie Marji Malickiej i Aleksandra Węglarke, po tych trzech przedstawieniach wejdzie na czas długi z alizsa.

Jutro, o godz. 3 m. 30 po cenach zniżonych „Kopciuszka“, wspaniale wystawiona baśń sceniczna oprócz jutrzejszego przedstawienia dana będzie jeszcze dwukrotnie, mianowicie w sobotę i w niedzielę o godz. 3 m. 30 popołudniu po cenach zniżonych. Bilety od jutra do nabycia w kasie zamawiań.

Dziś kasa zamawiań rozpoczyna sprzedaż biletów na 15-tą premierę sezonu: „Świt, dzień i noc“ z udziałem Marji Malickiej i Aleksandra Węglarke. Prześliczna, pełna uroku i sentymentu komedia wybornej włoskiej pisarki D. Nicodemego grana była na scenie warszawskiej w tej czarującej obsadzie zgora 220 razy, niewątpliwie spotka się ona z ogromnym zainteresowaniem i u publiczności łódzkiej. „Świt, dzień i noc“ wobec zajęcia wysoce utalentowanego artysty i reżysera Aleksandra Węglarke w repertuarze warszawskim będzie mógł być grany zaledwie cztery razy.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek po cenach najniższych w dalszym ciągu „Nad Przepaścią“, sztuka w 5-ciu odstępach ze śpiewami w doskonałym wykonaniu pp. Zielińskiej, Szczepańskiej oraz pp. Bolkowskiego, Góreckiego, Tuchalskiego i innych.

W środę b. m. (Trzech Króli) o 4-ej popoł. now. śpiewacze im. Moniuszki własnymi siłami odegra „Boże Narodzenie“ po cenach zniżonych od 2 zł. do 50 gr. Wieczorem teatr popularny wystawia „Nad Przepaścią“. Kasa czynna w niedzielę i święta od 12 w poł. do 10 wiecz. bez przerwy: w dni powszednie od 12—3 i od 5—10 wieczorem



Świetne rezultaty rozpisanego konkursu na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki, który ozdobi Plac Wolności, podziwiać można na obecnej wystawie w miejskiej galerji sztuki. — Ośmiem prac uderza indywidualnością artystyczną. Pomimo małego zapotrzebowania ze strony państwa i społeczeństwa rozkwitają u nas talenty rzeźbiarskie, czego najlepszym dowodem były sukcesy naszych artystów na wystawie paryskiej.

Oprócz modeli projektów wystawiono około 800 projektów na budowę trzech szkół miejskich

Z WYSTAWY RADJOTECHNICZNEJ.

Rozstrzygnięcie konkursu aparatów amatorskich odbyło się onegdaj przez komisję techniczną, w skład której wchodzili inżynierowie elektrotechnicy: Dąbrowski, Łabędz, Ormontowicz, Reichert, Dawidowicz.

Przyznano pierwszą nagrodę I grupie — wykonawcy aparatu 8-lampkowy Superheterodynowego p. N. Sametowi — punktów 80, II nagrodę p. Pietchowi — punktów 74, w II grupie — konstruktorowi 6 lampkowego aparatu Neutrodynowego — p. Marcinkowskiemu — punktów 78, grupie III — I nagrodę p. Galewskiemu za 4 lampkowy aparat rezonansowy — punktów 58, zaś pochwały p. Rozenblumowi — punktów 56, p. Hierszkowiczowi — punktów 54, w grupie jedno-lampkowych odborników p. Jerzemu Sprusiakowi — punktów 80, zaś w grupie części aparatów p. ogniomistrzowi Lubtakowi — punktów 80. Poza konkursem wyróżniono pochlebnie aparat 5 lampkowy inż. Dawidowicza, 3 lampkowy rezonansowy inż. Mandelsa i 8 lampkowy Superheterodynowy p. Millera.

Organizatorowie wystawy składają serdeczne podziękowanie radjo-amatorom oraz dow. wojsk łączności D.O.K. 4, za wzbogacenie wystawy cennymi eksponatami. Wystawa dopiero po części zelu, uświadamiając w cyklu odczytów społeczeństwo łódzkie o istocie cudu techniki 20-go w. — pozątem radjo-amatorowie nawiazali ze sobą łączność i w tych dniach przystępują do reorganizacji łódzkiego radjo-klubu. Przyznane nagrody wydawać będzie sekretariat wystawy, począwszy od soboty.

Z WYSTAWY HYGIENICZNEJ „TOZU“.

Komitet wystawy zamierza w tym tygodniu, jako w ostatnim wystawy, urządzić cały szereg odczytów.

Pierwszy odczyt odbędzie się we wtorek dnia 5-go o godz. 7 i pół w. Prelegent — Dr. A. Goldman — dalszy ciąg pogadanki pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.

Następne odczyty: w środę dnia 6-go Dr. Schweig — rozmaite sposoby oświetlenia i ich znaczenie dla higieny oka.

Dnia 8-go Dr. Wolfson Walka sportowa z gruzlicą.



Przezorna gospodyni używa tylko mydła

Jeleń-Schicht
Tanie przez swą wydajność

Wyniki konkursu na pomnik T. Kościuszki.

Pierwszą nagrodę przyznano p. Mieczysławowi Lubelskiemu.

Ponieważ w prasie ukazały się niezupełnie ściśle wiadomości w sprawie sądu konkursowego na projekt pomnika Tadeusza Kościuszki, komitet budowy pomnika T. Kościuszki podaje następujący komunikat:

Dnia 2 stycznia r. b. o godz. 12-ej w południe w lokalu miejskiej galerji sztuki odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta miasta M. Cynarskiego posiedzenie jury w sprawie rozstrzygnięcia konkursu na projekt pomnika Tadeusza Kościuszki.

W skład sądu konkursowego — prócz p. prezydenta miasta wchodził: prezes rady miejskiej dr. B. Fichna, ławnicy inż. K. Folkierski i Z. Hajkowski, prezes towarzystwa „Rzeźba“ w Warszawie gen. T. Bylewski, senior rzeźbiarzy polskich P. Weloński, prof. politechniki warszawskiej inż. architekt W. Michalski, dyrektor miejskiej galerji sztuki p. M. Dienstl-Dąbrowa i art. arch. W. Lisowski, nacz. arch. miejski.

Do udziału w konkursie zaproszono następujących artystów-rzeźbiarzy: J. Biernackiego, T. Breyera, K. Dunikowskiego, A. Głowińskiego, W. Konopkę, H. Kunę, M. Lubelskiego, Z. Trzczińska-Kamińska, J. Szczepkowskiego i R. Zerycha, którzy bez wyjątku zgłosili swój akces do konkursu.

Jednakże przed ostatecznym terminem art. rzeźbiarze: J. Biernacki, K. Dunikowski i H. Kuna z konkursu wycofali się; w ten sposób otrzymał sąd konkursowy do oceny siedem prac i ósma nadesłana przez art.-rzeźbiarza S. Jackowskiego z Paryża, która oczywiście — jako nadesłana poza konkursem nie była rozpatrywana.

Pierwszą nagrodę uzyskała praca pod godłem: „Drugi Tymoleon“ (5.000 zł.), druga — praca pod godłem „Cztery stany“ (3000 zł.), trzecia — praca pod godłem „Hold“ (1500 zł.).

Po otwarciu kopert, zawierających godła 3 nagrodzonych prac okazało się, iż autorem pracy pod godłem „Drugi Tymoleon“ jest p. Mieczysław Lubelski z Warszawy, autorem pracy „Cztery stany“ — p. Stanisław Szczepkowski z Warszawy, wreszcie — pracy „Hold“ p. Zofja Trzczińska-Kamińska z Warszawy.

Ponieważ praca nadesłana poza konkursem przez artystę-rzeźbiarza p. S. Jackowskiego odznacza się pewnemi walorami artystycznymi, sąd konkursowy wyraził dezyderat, aby praca ta została nabyta przez miasto na warunkach ogłoszonych w konkursie, t. zn. za zwrotem kosztów w wysokości zł. 1.000.

Człowiek—zwierzę.

Dopuścił się gwałtu na 16 letniej dziewczynie w lesie zakroczymskim.

Ze zgrozą przejmującą opowieścią zjawiała się w wigilię Sylwestrowską do władz policyjnych 16-letnia Jadwiga S. mieszkanka wsi Mochty pow. Płońskiego.

Dziewczyna zalewając się łzami — czyniła wrażenie jakgdyby niedawno stoczyła rozpaczliwą walkę ze stora zgłodniałym psów, które nietylko w strzępy poszarpały na niej odzież lecz także ją do krwi pokąsały.

Zapytana, jakiej to przygody stała się ofiarą — S. odpowiedziała:

— Przechodziłam lasem zakroczymskim. Nagle w pewnym miejscu coś groźnego wśród drzew zaszleściło. Gdy odwróciłam się ujrzałam dwa dziko spoglądające na mnie ślepią. Zdało mi się, że to jest jakiś straszliwy zwierzę. Zaczęłam uciekać. Ale zwierzę ten zaryczał ludzkim głosem — i w kilku susach dopędził mnie — chwycił za ręce i począł mnie wlec w gąszcz leśny. Broniłam się, wyr

wałam się, krzyczałam ratunku, lecz w lesie tylko echo odpowiadało. Tymczasem zwierzę w ludzkiej skórce szarpiać się ze mną — ot w takie strzępy zamienił moje szaty, a potem straciłam przytomność. Gdy ocknęłam się zrozumiałam co zaszło. Wokół nie było nikogo.

Po tem oświadczeniu policja natychmiast zarządziła łowy na leśnego zwierza i wkrótce schwytała go. Jest to niejak Władysław Okrasa.

Osadzono go za kilka dni w więzieniu.

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA MARJI WESOLKÓWNY
ul. Piotrkowska 84
przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7 i gruntowno przysposabia do szkół średnich
Przy szkole Zakład Fr. Wolski dla dzieci od lat 4. 305
Zapisy, informacje o 19 r. do 1 po poł.

Wiadomości sportowe.

XIII KONKURS STRZELECKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 3 stycznia. W dniu dzisiejszym odbył się XIII konkurs zachęty polskiego towarzystwa łowieckiego.

Nagrodę dnia zdobył sierżant Oziebły z 36 p. p., wybijając 87 punktów.

SKŁAD DRUŻYNY POLSKIEJ NA ZAWODY O MISTRZOSTWO EUROPY W HOKEJA NA LODZIE.

Warszawa, 3 stycznia. Na zawody hokejowe o mistrzostwo Europy, względnie świata, które odbędą się w dniu 11 stycznia w Daves wyjeżdża drużyna polska w następującym składzie: bramka Czaplicki, rez. bramkarz Niezabitowski, obrona: Zebrowski, Kowalski, napad: Osiecimski, Tupalski, Adamowski, rezerwowi: Rybak, Marmrot, Kulej, Kierownik ekspedycji — T. emadeni, kapitan drużyny Osiecimski. Wyjazd z Warszawy w dniu 8—9 stycznia.

MECZE PIŁKARSKIE NA GÓRNYM ŚLASKU.

Katowice, 3 stycznia. Zawody piłkarskie rozegrane jako półfinał o puchar GOZPN-u pomiędzy Katowice 06 — Kolejowy K. S., przyniosły zwycięstwo pierwszym w stosunku 2:1 (1:0). Zaznaczyć należy, iż była to druga rozgrywka, gdyż pierwsza po 2 i pół godzinach gry zakończyła się na remis. Z meczów towarzyszkich notowano następujące:

Mysłowice 06 — Amatorski K. S. 3:2
07 Siemianowice — Zjednocz. P. Sp. 4:4
Orzeł — Iskra 4:2
Naprzód Ząbże — Rozdzień Szoplicenice 7:3 (4:1).

W Krakowie, Lwowie i w Poznaniu imprez sportowych nie było.

ODEON.

Brak poprostu słów na określenie zręczności, męstwa, pomysłowości reżysera Harry Peel'a.

Kasa w ciągłym obłożeniu wypadek od dawien dawna w łódzkich kinach nie notowany. A obraz? 12 aktów hypersensacji dotąd w Łodzi nie widzianych.

Pod dobremi auspicjami rozpoczęła dyrekcja „Odeonu“ Nowy Rok.

WYSTAWA PALESTYŃSKA.

Do Łodzi przyjeżdża na dłuższy pobyt wystawa palestyńska, która w Warszawie w ciągu kilku tygodni cieszyła się wielkim powodzeniem. b.

WIELKA MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

Dochowując wierności tradycji Czerwony Krzyż urządza dzisiaj w sali Filharmonji wspaniałą maskaradę. Imprezy Czerwonego Krzyża mają swoją ustalona opinię, zbytecznym więc chyba nadmienić, że będzie to jedna z najpiękniejszych zabaw karnawału. Zresztą wszyscy chyba pospieszą na maskaradę, będą więc mieli sposobność przekonać się, że to, co ujrza przedzie wszelkie ich oczekiwania. Blaski zorzy polarnej oświetla salę, a przepych dekoracji każdego wprowadzi w zdumienie.

Początek maskarady o godz. 11-ej wieczorem.

Pozostałe bilety wejścia można nabywać w biurze Czerwonego Krzyża, ul. Piotrkowska 96, w godz. od 9—3, lub przy kasie od godziny 5-ej po południu.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 4 stycznia.
Nowy Jork 4.85 i jedna ósma
Francja 126.43
Belgia 106.95
Włochy 120.23
Niemcy 20.37
Szwajcaria 25.10
Praga 163.81
Wiedeń 34.35

Paryż, 4 stycznia.
Londyn 126.03
Nowy Jork 25.99
Belgia 118.30
Włochy 104.60
Szwajcaria 501.50

Gdańsk, 4 stycznia.
Czek na Londyn 25.19, telegraficzna wypłata na Berlin 123.645—123.975, 100 dolarów 520.85—522.15, na Zurich 100.37—100.63.

Zróbmy pierwszy krok

w kierunku uporządkowania stosunków handlowych polsko-sowieckich.

Po doświadczeniach ostatnich lat wszyscy, nawet ci, którzy chętnie podają się złudzeniom, doszli do przekonania, iż podstawa dla naszego dodatniego bilansu handlowego jest wymiana towarowa z jednej strony z Niemcami, z drugiej z Rosją.

Przypuszczalnie w niedalekiej przyszłości zostanie stworzona podstawa dla normalnego handlu z Niemcami.

O wiele bardziej niepomyślnie przedstawia się sprawa naszych stosunków handlowych z Sowiecami.

Dosadne dowody tego, jak można zniekształcać, a zatem i unicestwiać najbardziej korzystne dla handlu dwóch krajów idee, mieliśmy z racji łódzkich projektów utworzenia w Rosji składów konsygnacyjnych.

Warunki, postawione przez sowiecy, dają się, miały na celu uniemożliwienie dojścia do skutku interesu.

Niejednokrotnie mieliśmy dowody, na przeszkodzie handlu z Rosją stoi „duch szyskan“, który nakazuje Sowiecom wymyślanie jaknajbardziej wyrażonych przeszkód, aby tylko utrudnić, albo zupełnie wykluczyć obrót towarowy z Polską. Koroną tej polityki szyskarskiej jest zwlekanie z zawarciem z nami umowy handlowej.

Skoro sprawy w ten sposób stoją, warto zastanowić się nad tem, czy z tej strony nie ma przyczyn wywołujących zniechęcenie kontrahenta polskiego.

Ponieważ warunkiem każdej sanna jest szczerze i otwarte stawianie sprawy, dlatego też nawet, gdy chodzi o stosunki z Sowiecami, powinniśmy na nią zdobyć.

Jakkolwiek cała prasa przemijała o charakterystycznych faktach tem mniej musimy je podnieść w interesie handlu polsko-sowieckiego, w którym Łódź z natury rzeczy będzie miała pewny wybitny udział.

Szeroko są rozpowszechnione wiadomości, jakoby na naszej granicy zatrzymane wagony z jajami idącymi z Rosji tranzytem, tylko dlatego, były opakowane w słomę, a urząd skarbowy pod pretekstem, istniejącego zakazu wwozu słomy zatrzymał transport, któremu mroz groził zepsuciem.

Opowiada się również, iż aczkolwiek wydane zostało pisemne zezwolenie na transport białego ptactwa do Polski, faktycznie nie można go wwozić.

Wedle innej wersji sowiecka delegacja handlowa złożyła w Banku polskim na swe konto dolary, gdy następny został wystawiony przez delegację polską na efektywne dolary, które trzeba było wypłacić firmie „Karpaty“, Bank polski czeku nie honorował i proponował złote lub dolary w N. Jorku.

Pozatem sowiecy rozpuszczają plotki, że min. spraw zagranicznych ogłosiło ich o zezwoleniu tranzytu w Rosji przez Polskę do Czechosłowacji 10.000 świń w rzeczywistości zaś sprawa znowu została cofnięta i rozpatrywana przez ministerstwo rolnictwa; w innym wypadku ponoć 5.000 koni nabytych przez sowiecy w Czechosłowacji dla robót polskie nie zostały przez Polskę przepuszczone do Rosji.

O ile rzeczywiście wszystkie te fakty miały miejsce, to oczywiście nie należy przyczynić się do ustalenia normalnych stosunków handlowych z Sowiecami.

Opinia publiczna winna się dowiedzieć, jak w rzeczywistości przedstawiają się te sprawy.

W tych warunkach zawarcie traktatu handlowego staje się nieodzowną koniecznością. Nie możemy stać na gruncie zakazów przywozu, gdyż oświetli, podobnie jak każdy kraj dbający o dodatni bilans płatniczy, muszą płacić za swój import eksportem.

O ile chodzi o Rosję, to jej eksport do Polski zawsze będzie większy, aniżeli nasz, a to ze względu na tranzytowy charakter naszego kraju.

Jednakowoż nie można zbyt upraszczać form handlu. W wielu wypadkach tranzyt rosyjski na zachód będzie miał charakter reeksportu.

Jest to nawet dla nas bardziej korzystna forma, gdyż kraj nasz zarobi na tem więcej, aniżeli na zwykłym tranzycie.

Nie ludźmy się, by handel z Sowiecami mógł się jednostronnie rozwinąć.

Pomijając, iż jest to niemożliwe, musielibyśmy się tego wystrzeżać, gdyż handel, nieoparty na wymianie wzajemnej jest najbardziej niezdrowa i nie właściwa forma.

W tych warunkach należy oczekiwać wyjaśnień, czy też zdementowania przytoczonych przez nas poglądów. Skoro Sowiecy kręca, to bądźmy przy najmniej my w porządku. Przecież ktoś pierwszy musi kiedyś zaprzestać robienia kawałów.

Niech Polska zrobi pierwsza ten krok.

Trzeba sobie jasno powiedzieć — albo wojna handlowa, albo normalne stosunki. Skoro o pierwszej ewentualności nie ma mowy, to zróbmy z naszej strony wszystko, aby przyspieszyć nastanie normalnych stosunków handlowych z Sowiecami.

W bawełnie — ruch, a w wełnie — cisza. Spodziewane jest dalsze ożywienie w połowie stycznia.

W dniu wczorajszym w handlu tkaninami bawełnianymi nastąpiło wyraźne, aczkolwiek w skromnych rozmiarach spodziewane jeszcze przed świętami, ożywienie.

Większość klienteli rekrutowała się z pośród kupiectwa wileńskiego, które od dłuższego już czasu nie odwiedzało Łodzi.

Kupowano przeważnie towary białe placąc za nie gotówką, względnie zaliczeniami kolejowymi.

Łódzkie sfery kupieckie przewidują znaczną poprawę sytuacji w połowie bieżącego miesiąca, a to w związku z tym, że składy prowincjonalne są zupełnie ogołoczone na skutek dwumiesięcznego wstrzymywania się hurtowników krajowych od kupowania towarów sezonowych. (podczas haussy „wałutowej“ zakupywano „na pasek“ wyłącznie towary białe — jako mające zbyt w ciągu całego roku).

Pozatem na poprawę wpłynie ustabilizowanie się kursu złotego i brak w obiegu weksli, co pozwoli udzielić klienteli kredytów.

W bieżącym tygodniu nie należy się jeszcze spodziewać liczniejszego przyjazdu kupców do Łodzi, gdyż w okresie tym przypada cały szereg płatności (podatki, wykupienie weksli wystawionych na „ultimo“ grudnia, patenty i t. p.), które nie pozwalają odbiorcom angażować się w zakupach.

Na rynku tkanin wełnianych w dalszym ciągu sytuacja bez zmiany, t. j. panuje w tej gałęzi najzupełniejszy zastój.

W dniu wczorajszym w Łodzi w dniu wczorajszym po dłuższej przerwie wznówione zostały operacje dyskontowe.

Zaznaczyć należy w pierwszym rzędzie, że długotrwały i dotkliwy brak poszukiwanego pierwszorzędnej materjału wekslowego spowodował wydatną zniżkę stopy dyskonta prywatnego, tak iż wczoraj stopa ta wynosiła od 4 — 4 1/2 pół procent w stosunku miesięcznym.

Za dyskonto trat dolarowych płacono w stosunku miesięcznym trzy i jedna czwarte — 3 i pół procent.

Wobec braku weksli, dokonywano transakcji w bardzo szczupłych wzmiankach, natomiast gotówki było na rynku pod dostatkiem.

— 50 procentowym zaledwie pokryciem za poprzednie protesty

2) i że w międzyczasie kurs złotego uległ znacznej zniżce.

Wobec powyższego nie przewidywane są nowe upadłości odbiorców łódzkich przedsiębiorstw włókienniczych. Jest to podstawowa okoliczność, która winna przyczynić się do poprawy koniunktury na rynku włókienniczym i do wznowienia operacji kredytowych, których skurczenie się spowodowało zaostrenie się kryzysu.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku pieniężnym w Łodzi przy najzupełniej minimalnym ruchu płacono za dolary przed południem 8.15 — 8.20, po południu pod wpływem wiadomości z Warszawy kurs się wzmościł do 8.25 a pod wieczór do 8.35 (w żądaniu) i 8.30 w płaceniu.

Wyjątkowo znikome zapotrzebowanie pozwalało przyjmować zamówienia na dolary z Warszawy.

Tendencja się wzmościła w związku ze skupywaniem dolarów przez Łwów (który widocznie spekuluje w Wiedniu, gdzie kurs złotego jest niższy) i Gdańsk.

Wszelkie transakcje walutami w dalszym ciągu są przeprowadzane w handlu pokątnym, gdyż kantory wymiany nie otrzymały jeszcze praw komisjonerów dewizowych.

Przy obecnym stanie rzeczy najbardziej pokrzywdzeni są posiadacze drobnych sum dolarowych oraz marek i bonów niemieckich.

Są to przeważnie rodźny robotników — emigrantów.

Wobec wstrzymywania się kantorów wymiany od transakcji są oni wyszukiwani przez waluciarzy. Dużą rolę gra tu nieświadomość, że Bank Polski, kupuje waluty, trzeba tu jednak zauważyć, że Bank czynny jest tylko do obliadu, przy czem nie chce on kupować całego szeregu marek rentowych.

Pozatem ograniczenia dewizowe wywierają ujemny wpływ na sprzedaż biletów loteryj państwowych, gdyż klientela przeważnie chce płać dolarami, których kolektury obawiają się brać.

GOTÓWKA.

Dolary 8.20, 8.07

CZEKL

Londyn 39.50, 39.55. 39.50

N. Jork 8.15, 8.10

Paryż 31.50

Praga 24.15

Szwajcaria 157.55

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

8 proc. pożyczka konwersyjna 100.—

5 proc. 43.50

Pożyczka kolejowa 110, 105, 110

Pożyczka kolejowa 64.75, 65.25, 64.50

w złotych 530.95, 535.05, 528.90.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych:

Zurych 59.50, Berlin 52.735-53.265,

wypłata na Warszawę 52.12—52.38, na

Katowice 52.57—52.83, na Poznań 52.37

—52.63, Gdańsk 64.67—64.83, na War-

szawę 63.80—63.95, Praga 412.50.

AKCJE.

Bank Handlowy 2.—

Bank Zachodni 1.—

Bank Zarobkowy 4.—

Spiess 2.—

Elektr. Dabr. 0.60

Elektryczność 1.40

Siła i Światło 0.20

Chodorów 5.15

Częstocice 0.85

Gostawice 1.40

Cukier 1.70

Firley 0.33, 0.32

Wegiel 1.50

Polsk. Przem. Naft. 0.40

Nobel 1.50

Cegielski 0.19

Lilpop 0.56

Modrzejów 2.30, 2.35

Norblin 0.90, 0.89, 0.91

Ostrowieckie 4.80

Parowozy 0.21

Rudzki 0.93, 0.90

Starachowice 1.02, 0.99, 1.—

Ursus 0.55, 0.50

Borkowski 0.74, 0.70

Sund. Rolniczy 1.30

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi

ogłasza dodatkowe przyjęcie kandydatów — bez egzaminu — na kurs wstępny i pierwszy wydziałów przedziałniczego, tkackiego, farbiarskiego i ruchu fabrycznego (mechanicznego). Początek zajęć 16 stycznia 1926 r. Zapisy kandydatów do 14 stycznia 1926 roku w Kancelarii Szkoły codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 11 do 14 godziny.

Na kurs wstępny będą przyjęci kandydaci, którzy ukończyli 7-klasowe szkoły powszechne lub 3 klasy szkół średnich ogólnokształcących państwowych, lub przez Państwo uznanych.

Na kurs pierwszy — kandydaci, którzy ukończyli pięć lub sześć klas szkół średnich ogólnokształcących państwowych lub przez Państwo uznanych.

Komplet freblowski

z początkowym nauczaniem i rytmiczną gimnastyką dla dzieci od lat 4 — 7. prowadzony przez rutynowaną specjalistki freblanki:

R. Eiger-Lebensonową i S. Janowską
Zapisy dzieci codziennie od godz. 5—6 przy ul. Cegielnianej 25 i p. front.

Kursy Języków Berlitz

English, Français, Deutsch i t. d. wykładane przez zawodowych profesorów odpowiednich krajów. — Każdy z profesorów wykładu w swoim RODZINNYM JEZYKU.

Początek kursów w tym tygodniu. Informacje i zapisy codziennie od godz. 10-ej rano do 9-ej wieczorem.
Piotrkowska 39, II p. Łódź

TINCTURA FERRI



MOTOR
„MOTOR“
PRZYWRACA SIŁY

ROZTWOR ŻELAZA
DLA DZIECI, DOROSŁYCH,
STARCÓW

OXYDATT, SACCHARATI



CHORZY NA PŁUCA
TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH!
Załadajcie natychmiast książki omawiające moją NOWĄ SZTUKĘ ODZYWIANIA

która już wielu uratowała. Może być stosowana przy wykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby. Nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wspanienia uleczka chorób. Powagi na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

ZUPELNE DARMO otrzymacie moja książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysłał gratis tylko 10 000 EGZEMPLARZY przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

Georg Fulgner, Berlin-Neukölln RINGBAHNSTRASSE № 24, oddział 553.

Pierwszorządny lokal frontowy

(na parterze) 386—2

przy ul. Piotrkowskiej 139, nadający się na większe biuro, z ewent. pomieszczeniem na skład towarów od 1-go kwietnia 1926 roku do wynajęcia.

Dr. med. **BRAUN**
Południowa Nr 28
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych wene-
rycznych Leczenie
światłem (Lampa
kwarcowa)
Przyjmuje
od 8—12
i od 5 do 8.

Dr. med. **S. KANTOR**
Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych i włosów
Gabinet Röntgena
światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8-2
6-8 Dla pań od-
dzielna poczekalnia
od 5-6 nr

Dr. med. **L. Prybulski**
Choroby skórne
i wene-ryczne
Leczenie światłem
Lampa kwarcowa
promieniarz
Röntgena
Zawadzka Nr
Telefon Nr 25-38
Przyjmuje od 9—2
i od 5—8
Dla pań od 4—5
Dla pań oddzielna
poczekalnia.

Dr. **W. Balicka**
Choroby skórne
i wene-ryczne.
Przyjmuje od 11—2
i od 3—6 tylko
kobiety
Pańska 12 m. 14
róg Zawadzkiej

Dr. med. **SOMMER**
ul. 6-go sierpnia
(Benedykta) 16.
Chor. skórne (wło-
sów) dróg mocz.
i kobiece.
Od 9—1, 6—8
dla pań: 4—6

Dr. **MARJA LEWINSONOWA**
Choroby skórne
wene-ryczne
i moczopłciowe
(kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 43-63.
Przyjmuje od 11-12
do 4—6 wiecz.

Dr. med. **Kaunowski**
Gdańska 42.
Choroby skórne
i wene-ryczne
Przyjmuje
od 12—2 i 5—8

Dr. **H. Gutschadt**
ginekolog
Łódź, Zachodnia 62
telef. 29-52.

Rutynowana nau-
czycielka udziela
**lekcyj
angielskiego**
pojedynczo i w kom-
pletach.
Warunki przystępne
Janina Mandelort
Sienkiewicza 102.

**Elegancki
umeblowany
pokój**
w pierwszorzędnym
domu do wynajęcia
od zaraz.
Wszelkie wygody:
elektryczne oświe-
tlenie, kąpielowy,
centralne ogrzewa-
nie etc.
Aleje Kościuszki 57
m. 18.

**Do wynajęcia
LOKAL**
składający się ze
sklepu, 3 pokoi z
kuchnią z wygodami,
telefonem, na-
dający się na re-
staurację lub biuro
na ul. Gdańskiej
przy Konstantynow-
skiej. Oferty proszę
składać w admin.
„II. Republiki“ pod
„M. P.“

**POSZUKUJE
3 pokoje
z kuchnią**
z wygodami w wśród
mieściu Oferty sub
A. G. 115—2

**Pokój
frontowy**
słoneczny umeblo-
wany z balkonem i
piętro dla izraelity
(-tki) od zaraz do
wynajęcia. Obie-
żać od 1—4 wiad
Pańska 12 m. 12
137—2

SKLEP
pierwszorządny o
2-ch wystawach z
4-ma przylegającym
pokojem na ul.
Piotrkowskiej, bl-
zko Grand-Hotelu do
odstąpienia z urza-
dzeniem od zaraz.
Oferty do „II. Rep.
sub „Okazja“, 102

POTRZEBNY
na wyjazd za gra-
nicę majster tkacz-
desenator wyrobów
półw. i wełn. „Klei-
derstoffe“ Reflek-
towac mogą tylko
sily pierwszorządne
Upasa się o skła-
danie ofert z odpisami
świadectw pod
M. G. T. do „II.
Rep.“ 121

**Tylko 1 zł.
Manicure, oraz
1 złoty
strzyżenie pań**
w pierwszorzędnym
zakładzie fryz-
skim W Granzam
ul. Zielona 3, tel.
30-36 Uwa a strzy-
żenie pań wykony-
wa się przez spec-
jalistę. 18741

**Oddam darmo
3 pokoje z kuchnią**
i wszelkimi wygodami (łazienka, klo-
zet, elektryczność, gaz, śródmieście) za
pożyczkę 1000 dolarów zabezpieczone
hypoteczną. Oferty sub. Maszynowa
do adm. „II. Republiki“ 6104

Licytacja.
Podaje się do wiadomości publicznej,
że z powodu likwidacji firmy **Zygmunt Wiesner i S-ka „Wulkan“**
w Łodzi w dniu 11 stycznia 1926 r.
o godz. 11 przed poł. odbędzie się w
tej lokalu przy ulicy Gdańskiej № 99
licytacja ruchomości tej firmy, a mian-
owicie: urządzenie, chemikalia i laki.
Sądowe wyznaczony likwidator
Paweł Bertelman.

Ogłoszenie.
Zarząd Kasy pogrzebowej katolic-
kiej w Zdunskiej-Woli kupi dwa
karawany pogrzebowe
używane, duże i małe. Oferty prosimy
nadesłać do kancelarii parafialnej w
Zdunskiej Woli. 101—2

**Kupię
PIANINO
za gotówkę,**
przy ofercie proszę podać firmę oraz
cenę. Oferty pod „Pianino“ do Bureau
Dzienników „Promień“ Piotrkowska 81.

**Poszukuję obszernego
sklepu i pokoju**
w centrum miasta.
Oferty można składać do administracji
Piotrkowska № 49, Pod It. „R“

**Wielki wiec
dozorców domowych**
z powodu konferencji o żądania
na 1926 rok zwołuje Związek
Klasowy w dniu **6-go
stycznia** b. r. w święto
„Trzech Króli“ o g. 2 p. p.
w lokalu O. K. Z. Z. przy ul.
Pr. Narutowicza 50.
Towarzysze dozorczy stawcie się jak-
najwcześniej gdyż w dniu tym zazna-
czycie swa silą
Zarząd.

Ostatni Tydzień!
Spieszcie na Wystawę Hygieniczną „Toż“
Andrzeja 1, Tel 27-99.
Dziś, d. 5 o g. 7 1/2, w odbędzie się dal-
szy ciąg pogad. nki D-ra A. Goldmana,
Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.
Otwarta codz. od 10—3 pp. i 4—10 w.
Dla szkół i Związków—opłata ulgowa

Futro, bo w prywatnym mieszkaniu.
w wszelkiego rodzaju w su-
rowym i gotowym stanie
FUTRA
I. Opatowski Nowomińska 27
Tel 46-08.

Pończochy jedwabne
inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmie do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 16, III piętro
Futro bo w prywatnym miesz.

Sklep frontowy
2 duże wystawy w najruchliwszym
punkcie Piotrkowskiej między
Zieloną i 6-go Sierpnia
do odstąpienia.
Oferty „Poważny reflektant“ do adm.



Meblo najnowszych modeli
specjalnie **SYPIALNIE, STOŁOWE**
poleca na dogodnych warunkach
Zakład meblowy
A. KARKUT Piotrkowska 44
I piętro, Oficyjna
Przyjmuje obstanki, reperacje i odwiezanie.

**Kupno
sprzedaj**
Kupię dom w Ber-
linie w dobrym
stanie. Zgł. „Ruch“
Kraków, Szczecińska
„Dom“ 114

**Nauka
wychowanie**
ENGLISH, Franca s.
deutch udziela
profesorowie z dan-
nych krajów. Zgło-
szenia codziennie
m. 12, przy godzinie la
przed południem - 9
wieczór: Szkoła
Berlitz, Piotrkow-
ska 9. 19—13

Przedsiębiorstwo
Ekspedycyjne w
Poznaniu w pełnym
biegu z wyrob. on-
ki entelą z żywym
i marmem inweni-
arzem na życzenie z
firmą do sprzedania
Wyznane kuująco-
go obojętne z kapi-
tałem do 30 tysie-
cy złotych. Zgło-
szenia do Eksp. ni-
ejszego pisma pod
„nteres“.

Lokale
2 pokoje umeblo-
wane z używal-
nością kuchni, lub
bez, w centrum ma-
sta poszukuje. Of.
„Ar“ do adm. „II
Republiki“ 132

Pokój umeblowany
frontowy do wy-
najęcia, Pańska 6
front 2 piętro m 6
57—

Waga! Kto z no-
profesorów, udz e
i lekch wzamian za
bsługę mieszkania
Oferty sub. „J“, 126

Waga! Kto z no-
profesorów, udz e
i lekch wzamian za
bsługę mieszkania
Oferty sub. „J“, 126

Waga! Kto z no-
profesorów, udz e
i lekch wzamian za
bsługę mieszkania
Oferty sub. „J“, 126

Waga! Kto z no-
profesorów, udz e
i lekch wzamian za
bsługę mieszkania
Oferty sub. „J“, 126

Waga! Kto z no-
profesorów, udz e
i lekch wzamian za
bsługę mieszkania
Oferty sub. „J“, 126

Waga! Kto z no-
profesorów, udz e
i lekch wzamian za
bsługę mieszkania
Oferty sub. „J“, 126

Waga! Kto z no-
profesorów, udz e
i lekch wzamian za
bsługę mieszkania
Oferty sub. „J“, 126

Waga! Kto z no-
profesorów, udz e
i lekch wzamian za
bsługę mieszkania
Oferty sub. „J“, 126

Waga! Kto z no-
profesorów, udz e
i lekch wzamian za
bsługę mieszkania
Oferty sub. „J“, 126

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr za wiersz milimet. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil (na 4 szpalt). NEKROLOGI I NADEŚLANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalt). Zarezykowane i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamieszczone o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszenia admin. nie odpowiada. Drobnie 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 p.